

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/139304,Marzena-Kruk-Sanitariuszka-wykleta.html>
25.04.2024, 20:27

Marzena Kruk: Sanitariuszka wyklęta

Dwukrotna kara śmierci, 15 lat więzienia, utrata praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa - taki wyrok wydał Wojskowy Sąd Rejonowy w Gdańsku wydany na niespełną osiemnastoletnią Danutę Siedzikówną „Inkę”, sanitariuszkę Armii Krajowej.

Sędziowie działający pod przewodnictwem majora Adama Gajewskiego potrzebowali zaledwie półgodzinnej narady, odbytej 3 sierpnia 1946 roku, by zgodnie z wnioskiem prokuratora Wojskowej Prokuratury Rejonowej, chorążego Wacława Krzyżanowskiego zdecydować o rozstrzelaniu niepełnoletniej sanitariuszki. Zarzucono jej przynależność do organizacji, „która miała na celu usunięcie przemocą ustanowionych organów władzy zwierzchniej narodu i zmianę przemocą istniejącego demokratycznego ustroju państwa polskiego, przy czym udział jej przejawiał się w uczestniczeniu wraz z bandą w charakterze sanitariuszki w akcjach”, oraz to, że jako członek oddziału „dopuszczała się wielokrotnie zamachów na funkcjonariuszy UB i MO, SOK i żołnierzy Armii Czerwonej, członków organizacji politycznej”. obrońca z urzędu, Jan Chmielowski, skierował do prezydenta Krajowej Rady Narodowej, Bolesława Bieruta, prośbę o ułaskawienie...



Danuta Siedzikówna „Inka” z koleżanką, Podlasie, zima 1945

Pod zmienionym nazwiskiem

„Inka” była sanitariuszką w 5. Wileńskiej Brygadzie Armii Krajowej, dowodzonej przez Zygmunta Szendzielarza „Łupaszkę”. Wprawdzie już w 1944 roku złożyła przysięgę i pomagała lokalnym strukturom AK w swoich rodzinnych stronach, ale dopiero w 1945 roku trafiła pod jego rozkazy. W dużej mierze zdecydował o tym przypadek. Siedzikówna pracowała wówczas w nadleśnictwie w Narewce. W czerwcu 1945 roku funkcjonariusze

NKWD i Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego aresztowali wszystkich pracowników nadleśnictwa pod zarzutem współpracy z podziemiem niepodległościowym. W pobliżu Hajnówki partyzanci Szendzielarza, dowodzeni przez Stanisława Wołoncieja, odbili partyzantów z konwoju. Siedzikówna, przyjmawszy pseudonim „Inka”, postanowiła zostać w lesie z akowcami.

13 lipca 1946 roku na rozkaz zastępującego dowódcę szwadronu Olgierda Christy „Leszka” „Inka” pojechała do Malborka, Olsztyna i Gdańska, gdzie miała zdobyć opatrunki medyczne i lekarstwa, a przede wszystkim ustalić, co się dzieje z dowódcą szwadronu Zdzisławem Badochą „Żelaznym”, który nie wrócił do oddziału po rekonwalescencji w gospodarstwie pod Malborkiem. Przed wyjazdem zamieniła wojskowy strój sanitariuszki na cywilne ubrania: „W pożyczonej od gospodyni sukience wyglądała bardziej dziewczęco niż zazwyczaj. Na co dzień chodziła, jak wszystkie «siostry», w spodniach i długich butach, nigdy w spódnicy” – wspominał Christa.

W podróży towarzyszył jej Henryk Kazimierczak „Czajka”. W Malborku przy ul. Rodziewiczówny 9 mieścił się jeden z lokali konspiracyjnych „Łupaszki”, prowadzony przez Helenę Tarasiewicz. To tutaj Danka miała się dowiedzieć, co się dzieje z rannym „Żelaznym”, który wracał do zdrowia w pobliskim Czerninie, w majątku zarządzanym przez Ottomara Zielkego. Zanim jednak dotarła pod wskazany adres, spotkała syna właścicielki mieszkania, Zbigniewa Tarasiewicza, który przekazał jej wiadomość o zastrzeleniu Badochy przez ubowców. Chcąc potwierdzić te informacje, „Inka” pojechała do Olsztyna, do kolejnego punktu kontaktowego, a 19 lipca – do Gdańska, gdzie „Czajka” odprowadził ją do siostr Jadwigi i Haliny Mikołajewskich. Ich dom przy ul. Wróblewskiego 7 w Gdańsku-Wrzeszczu także był punktem kontaktowym. Danuta Siedzikówna dotarła tam wieczorem, a rano zamierzała się udać w drogę powrotną do oddziału.

[►Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)